

FIODOR MICHAJŁOWICZ DOSTOJEWSKI

Ur. 1821 w Moskwie, zm. 1881 w Petersburgu.

Prozaik rosyjski, jeden z prekursorów powieści psychologicznej.

Rodzina, w której się wychował – ojciec lekarz, ponury i wybuchowy, i wrażliwa, odczytana matka – wpłynęła na sposób postrzegania świata przez pisarza. Już w młodości dotknęły Fiodora dramatyczne przeżycia – był świadkiem alkoholowych awantur ojca, matka umarła na gruźlicę, a parę lat potem ojca, w zemście za okrucieństwo i gwałty na pańszczyźnianych chłopkach, zamordowali ludzie ze wsi, którą kupił.

Fiodor i jego starszy brat Michał najpierw pobierali naukę na pensjach o profilu humanistyczno-pedagogicznym, tam otrzymali dobre wykształcenie literackie, a później zostali, wbrew swoim zainteresowaniom, oddani przez ojca do Szkoły Inżynierskiej, dzięki której mieli zdobyć intratny zawód. Jednak mimo uzyskania tytułu inżyniera polowego Fiodor krótko pracował w wojskowości, podał się do dymisji, decydując się zostać literatem. Sukces *Biednych ludzi* otworzył przed nim literackie podwoje Petersburga. Wkrótce potem został skazany za kontakty z socjalistami pietraszowcami na pobyt na katordze. Wcześniej, kiedy stał już przed plutonem egzekucyjnym, kurier carski przyniósł wiadomość o zamianie kary śmierci na zesłanie. Po powrocie z zesłania nękała go padaczka, a małżeństwo z Marią Isajew, chorowitą hystericzką, to pasmo wzajemnych udręczeń. Wyjechał wtedy dwukrotnie w podróż po Europie. Nie tylko obserwował społeczność miast niemieckich, włoskich, szwajcarskich, angielskich, francuskich, ale i – podczas drugiej podróży w towarzystwie kochanki Apolinarii Susłowej – dostał się w szpony hazardu.

Po zakończeniu pełnego napięć romansu z jedną z pierwszych emancypantek i przegraniu wszystkiego, czego nie zdążył wysłać do domu, powrócił do chorej żony, która wkrótce potem umarła. Jednak szczególnie bolesnym ciosem była dla pisarza śmierć brata Michała, z którym wspólnie planowali i wprowadzali w czyn przedsięwzięcia wydawnicze. Odtąd pisarz był w ciągłych kłopotach finansowych, a weksle, długi i procenty to zhora jego życia, z której wyciągnęła go dopiero druga żona – młodsza od niego o dwadzieścia pięć lat, oddana i opiekuńcza Anna Grigoriewna. Pertraktowała ona z wydawcami, a później sama zaczęła wydawać dzieła Dostojewskiego, by po jego śmierci opracowywać, komentować i kompletować spuściznę po pisarzu. Z Anną Grigoriewną pisarz miał czwórkę dzieci, z których najstarsza Sonia umarła wkrótce po urodzeniu podczas pobytu Dostojewskich za granicą, a najmłodszy Aleksy – na epilepsję, już po zdobyciu przez pisarza sławy i osiągnięciu względnej stabilizacji.

Twórczość literacka to przede wszystkim powieści, np.: *Biedni ludzie*, *Gracz*, *Zbrodnia i kara*, *Biesy*, *Idiota*, *Bracia Karamazow*. Napisał też rodzaj relacji pamiętnikarskiej z katorgi *Wspomnienia z domu umarłych*. Uprawiał także publicystykę – *Dziennik pisarza* (ukazujący się w miesięcznym dodatku do tygodnika „Grażdanin”), *Szkice petersburskie* i pojedyncze artykuły.

ZBRODNIA I KARA

Geneza

Zbrodnia i kara powstawała w latach 1865–1866, a pierwsze jej części opublikował Dostojewski w miesięczniku „Ruskij wiernik”. Wstępny zarys utworu nosił tytuł *Pijaniutcy* i dotyczył zagadnienia alkoholizmu, jego wpływu na życie rodzinne – materiały te wykorzystał potem pisarz, tworząc wątek rodziny Marmieladów.

Zamysł głównego problemu utworu – zbrodni Raskolnikowa i jej konsekwencji – zrodził się prawdopodobnie pod wpływem informacji z kroniki kryminalnej wyczytanej w gazetach (w sierpniu 1865 donosiły one o moskiewskim zabójcy dwu kobiet). Dostojewski pracował nad powieścią z przerwami, gdyż ze względu na kłopoty finansowe, po zawarciu niekorzystnego dla siebie kontraktu z wydawcą Steflowskim, musiał szybko napisać inną krótszą powieść.

Ukończył *Zbrodnię i karę* dzięki pomocy stenografki Anny Snitkin, swej późniejszej żony, którą zatrudnili przyjaciele pisarza. Dodatkowym utrudnieniem w pracy nad arcydziełem, które pisarz tworzył z niezwykłą dla siebie dbałością o kompozycję, styl i język, było materialne uzależnienie od wydawcy, ingerującego w wymowę dzieła. Na jego żądanie autor przeredagował obszerne partie powieści, ujednoznaczając niektóre kwestie, rezygnując z fragmentów mogących spowodować oskarżenie o głoszenie nihilizmu, a także ograniczając rolę prostytutki – Soni Marmieladowny.

Recepcja

Arcydzieło Dostojewskiego – wielogłosowe i wieloznaczne – spotkało się z wieloma odczytaniem. Początkowo dostrzegano w nim przede wszystkim myśl chrześcijańską. Niemiecki filozof Friedrich Nietzsche zobaczył w utworze pochwałę indywidualizmu nadczłowieka, Zygmunt Freud, twórca psychoanalizy, uważał kreacje bohaterów Dostojewskiego za potwierdzenie swoich poglądów dotyczących psychiki człowieka, krytyka radziecka długo interpretowała zbrodnię Raskolnikowa socjologicznie – przede wszystkim jako wynik nędzy i chęci pomocy najbiedniejszym.

Przełomowe znaczenie dla recepcji twórczości autora *Zbrodni i kary* miała książka Michaiła Bachtina (*Problemy poetyki Dostojewskiego*, 1963), który zanalizował polifoniczną (wielogłosową) strukturę świata przedstawianego w jego utworach.

Konwencja

Fiodor Dostojewski napisał **powieść realistyczną**, koncentrując się na wnikliwych portretach psychologicznych postaci. Jednak, podobnie jak w Polsce Prus, pojmował postulaty realizmu inaczej niż współcześni mu pisarze. Nie opisywał sytuacji typowych, ale penetrował rzeczywistość w jej skrajnych przejawach. Stąd zaplanowane zbrodnie, nieobliczalne czyny, skandale stanowią w jego powieściach jądro przedstawianego świata, wydobywając na powierzchnię prawdy o człowieku, pozwalając badać mroki jego psychiki.

Główny bohater *Zbrodni i kary* zabija siekierą dwie kobiety, postać drugoplanowa Arkadiusz Swidrygajłow prawdopodobnie przyczynił się do śmierci swojej żony i ma na sumieniu inne niegodziwości. Także mniej drastyczne działania – pomówienie uczciwej panny o romans z mężem swej przyjaciółki, nakłanianie do prostytucji, alkoholowe ekscesy – pozwalają sięgać w głąb problemów ludzkiego życia.

Kompozycja

Jeśli przyjąć tradycyjne kryteria, kompozycja *Zbrodni i kary* jest **zamknięta** – znamy bowiem losy wszystkich pierwszo- i drugoplanowych bohaterów – Porfiry Pietrowicz rozpoznaje zbrodniarza i doprowadza go do wyznania winy, Raskolnikow zostaje skazany i dokonuje na katordze ekspiacji, podczas której wspiera go Sonia. Wcześniej ginie pod kołami powozu jej ojciec – stary pijak Marmieładow – i umiera na suchoty jego żona, samobójstwo popełnia Swidrygajłow. Życie kończy też matka Rodiona, a jego siostra, uwalniając się dzięki spadkowi po Marfie Pietrownie z zależności od Łużyna, wychodzi za mąż za przyjaciela brata – Razumichina. Jednak motywacje bohaterów nie są dopowiedziane, postępowanie poszczególnych postaci wymyka się jednoznacznyemu, skończonemu ocenom, obszar zagadki, aluzji jest na planie psychologii postaci bardzo szeroki. Stąd można mówić także o otwartym charakterze struktury powieści.

Mimo że konstrukcja *Zbrodni i kary* bliska jest powieści kryminalnej, utwór kryminałem nie jest. Wprowadzie sędziego śledczy tropi tu zbrodniarza, ale my znamy go od samego początku, więcej – wbrew poetyce powieści detektywistycznej pojedynek sędziego z przestępcą służy przede wszystkim przedstawieniu drobiazgowej **analizy psychologicznej**. Pokazuje nam Dostojewski anatomię duszy zbrodniarza, którego tuż po zbrodni niemal obezwładnia strach, po ucieczce z miejsca przestępstwa popada w chorobę, a kiedy wstaje z łóżka, jest w ciągłym podnieceniu – ponoszą go nerwy, raz mówi chętnie i dużo, innym razem rozmowa mu ciąży, to jest opryskliwy, łatwo się obrusza, to znów spokojny, to zanosi się nerwowym śmiechem... Widzimy go w relacjach z wieloma ludźmi – wspomnianym sędzią śledczym, przyjaciółmi, matką

i siostrą, rodziną Marmieladowów, Swidrygajłowem... – śledzimy nie tylko pogłębiający się psychiczny rozstrój głównego bohatera, ale i zależność jego słów i zachowań od tego, w jakiej sytuacji i z kim rozmawia.

Świat przedstawiony

Czas i miejsce akcji

Szczególnym bohaterem *Zbrodni i kary* jest Sankt Petersburg – miasto, w którym rozgrywa się akcja książki. Jednak w przeciwieństwie do Prusa, który przedstawia pełną panoramę XIX-wiecznej metropolii, Dostojewski ogranicza się do dzielnicy lumpenproletariatu, okolic placu Siennego, przedstawionej zgodnie ze swoimi obserwacjami (autentyczne ulice, zaułki, domy, a nawet pogoda z upalnego lipca 1865). Petersburg Dostojewskiego jest miastem ludzi biednych, w którym panuje zaduch, smród i ścisk, dzielnicą wąskich uliczek, brudnych małych klitek z gnieźdzącymi się całymi rodzinami, cuchnących, pełnych much knajp i nędznie ubranych, często zapijaczonych ludzi.

Przykre wrażenia pogłębia także czas akcji – pełnia lata, kiedy w stolicy Rosji trudno wytrzymać i wszyscy, których na to stać, wyjeżdżają na wieś. Najubożsi zostają – nie mają oni ani za co, ani dokąd wyjechać. Zostają w zamkniętej, dusznej przestrzeni, w której miota się też morderca tropiony przez sędziego śledczego. „Nie, pan nie ucieknie” – mówi do niego Porfiry Pietrowicz. „I co panu po ucieczce? [...] Bez nas nie może się pan obejść”.

Miasto, z którego nie ma ucieczki, w którym nasz bohater na każdym kroku widzi poniżonego człowieka, jest pośrednią przyczyną dokonanej przez niego zbrodni, przyczynia się też do życiowej klęski Katarzyny Iwanowny i jej męża, wpędza w prostytutkę Sonię... Jest więc Petersburg zarówno realistycznym tłem akcji, jak i symbolem urbanistycznego molocha pożerającego własnych mieszkańców. To miasto zjawia, po którym krążą pogrążeni albo w chorobliwej gorączce, albo w pijanym widzie półwariaci dręczeni sennymi wizjami (choćby sen Rodiona o śmiejącej się w oczy i niepadającej pod ciosami siekiery lichwiarce czy postać Marfy Pietrowny prześladowająca Swidrygajłowa) i wyrzutami sumienia.

Fabuła

Główna wątek *Zbrodni i kary* dotyczy tytułowej zbrodni i dochodzenia do przyjęcia kary.

Właściwa akcja rozgrywa się w ciągu niespełna dwu tygodni, w czasie których były student Rodion Romanycz Raskolnikow powziął zamiar zabicia starej lichwiarki. Zrealizował go, mordując także, niezaplanowanie, jej siostrę Lizawietę, a następnie dręczony chorobą, wyrzutami sumienia, nękaną przez

sędziego śledczego Porfirego Pietrowicza, napominany przez pełną poświęcenia i współczucia prostytutkę Zofię Siemionownę, dojrzewa do ekspiacji, przyznaje się do winy, idzie na zesłanie, w czasie którego następuje jego ostateczne nawrócenie.

Ponadto jest w powieści kilka wątków pobocznych.

To po pierwsze historia alkoholika Marmieladowa i jego nieszczęśliwej rodziny, której początek poznajemy już w drugim rozdziale powieści z ust pijanego Siemiona Zacharycza. Opowiada on, jak staczał się na dno nędzy i upodlenia, pociągając za sobą drugą żonę, wykształconą Katarzynę Iwanownę, pochodzącą z dobrej, oficerskiej rodziny, wraz z dziećmi, a córkę z pierwszego małżeństwa Sonię doprowadzając do konieczności uprawiania prostytucji dla utrzymania rodziny.

Losy drugiego degenerata – Arkadiusza Swidrygajłowa – układają się czytelnikowi z fragmentów listów, wypowiedzi różnych postaci, zwierzeń samego zainteresowanego.

Trzeci wątek związany jest z siostrą głównego bohatera Awdotią Romanowną, o której pracy jako damy do towarzystwa bogatej ziemianki, zakończonej skandalem spowodowanym przez perfidnego uwodziciela, dowiadujemy się najpierw z listu Pulcherii Aleksandrowny do syna, a potem z rozmów – kiedy to siostra wraz z matką odwiedzają Rodię w Petersburgu. Wtedy także Raskolnikow znajduje potwierdzenie domysłów, że Dunia chce wyjść za bogatego dorobkiewicza Łużyna, aby pomóc finansowo bratu. Rodion stara się ją od tego odwieść – robi, co może, aby zohydzić Łużyna w oczach siostry, a także uprzedzić niechcianego narzeczonego do własnej rodziny.

Wątki te łączą się ze sobą i przeplatają, np. to Swidrygajłow jest owym odrzuconym i mściwym uwodzicielem Duni, sprawcą skandalu w domu jej chlebobawczyni, który zresztą później oczyścił ją z zarzutów i powodowany miłością, żądzą, a może i chęcią rozpoczęcia nowego życia przyjechał do Petersburga. Z kolei w konflikcie między Raskolnikowem a Łużynem bezbronną ofiarąomal nie stała się Zofia Siemionowna, którą ten ostatni usiłował bezpodstawnie oskarżyć o kradzież.

Bohaterowie

Główne postaci *Zbrodni i kary* – Rodion Romanycz Raskolnikow, Porfiry Pietrowicz i Sonia Marmieladowna – to również oponenty w światopoglądowym dyskursie, który jest głównym tematem powieści Dostojewskiego.

Rodion Romanycz jest liczącym dwadzieścia trzy lata młodzińcem, jeszcze niedawno studentem wydziału prawa petersburskiego uniwersytetu, który z przyczyn finansowych musiał porzucić.

Jego charakter i umysłowość mieszczą jakby dwu ludzi – z jednej strony to racjonalista, czytelnik modnych dzieł propagujących indywidualizm i moralny

relatywizm, z drugiej altruista, pomagający w miarę swoich skromnych sił cierpiącym, współczujący z nimi (nie tylko wspomógł rodzinę Marmieladowów, ale i – jak okazało się podczas rozprawy sądowej – uratował dzieci z pożaru, opiekował się starym ojcem swego kolegi). To człowiek zarówno nieprzeciętnie inteligentny, jak i wrażliwy. Zaplanowane z zimną krwią zabójstwo starej lichwiarki wynika ze społecznych przemyśleń Rodiona, ale i z chęci wyrwania się z nędzy, wspomżenia innych potrzebujących, a także udowodnienia sobie, że należy do kategorii ludzi szczególnych, lepszych. Przelana krew powoduje, że górę bierze wrażliwiec, który nie potrafi zagłuszyć wyrzutów sumienia i skorzystać na swojej zbrodni. Czuje się poza nawiasem społecznym (stąd także jego ciążenie ku ludziom wypchniętym za ten nawias – bratnią duszą staje się mu prostytutka Sonia), coraz bardziej obco w towarzystwie nawet najbliższych, jak matka i siostra. Stąd aby nie zwariować, musi przyznać się do winy i dokonać ekspiacji.

Namawia go do tego zarówno Sonia, której pierwszej wyznał swoją zbrodnię, jak i **Porfiry Pietrowicz**, sędzia śledczy. Ten ostatni to dziwna postać, o jej życiu wiemy bardzo mało. „Któm ja? Jestem człowiek skończony, nic więcej” – mówi o sobie w ostatniej rozmowie z Rodionem. Dlaczego „skończony”? Tego się nie dowiemy. Widzimy tylko, że jest on inteligentnym badaczem zbrodni, który prowadząc kilkakrotnie dyskurs ze zbrodniarzem, odczytanym wszak i przebiegłym, potrafi go rozpoznać, mimo że początkowo nie są znane żadne motywy wskazujące, że Raskolnikow miałby zabić. Porfiry, do którego Rodia przyszedł najpierw wraz z przyjacielem Razumichinem, jego krewnym, w sprawie rzeczy zastawionych u zamordowanej, zaprasza go do siebie i nachodzi, aby na koniec ułożyć sobie domniemany przebieg zbrodni. Porfiry Pietrowicz z jednej strony dręczy Raskolnikowa, stosuje na nim różne sztuczki, z drugiej jednak jest mu w jakiś sposób życzliwy, rozumie go i wie, że prędzej czy później jego interlokutor „postanowi »przyjąć cierpienie«. Bo cierpienie, Rodionie Romanyczu, to wielka rzecz” – mówi.

Podobnie myśli **Sonia**, której historię z kolei poznajemy dokładnie, choć ona sama nie zwierza się ze swoich problemów – opowiada o nich jej ojciec. Mówi o tym, że nie otrzymała żadnego wykształcenia poza nieudolnymi próbami ojca, aby przerabiać z nią geografii i historię powszechną. Potem wzięła się do szycia, ale niewiele udało się jej zarobić, a zamiast zapłaty za uszyte koszule otrzymała wyzwiska i wyrzucono ją na bruk. „Czy, zdaniem pańskim, panna uboga, lecz uczciwa, dużo może zarobić własną uczciwą pracą?...” – pyta Marmieladow Raskolnikowa. „Ani piętnastu kopejek dziennie nie zarobi...” – odpowiada sam sobie. A tu przyrodnie rodzeństwo głodne, macocha chora, ojciec leży pijany. „Sonieczka wstała, włożyła chusteczkę, włożyła paletko” i poszła do sutenerki Darii Francowny, która już kilkakrotnie o nią się dopytywała. Wróciła o dziewiątej, przyniosła trzydzieści rubli, dała je „Katarzynie Iwanownie i położyła się na łóżku, twarzą do ściany, a tylko ramionka i ciało dygocą...”. Potem

sąsiedzi na nią donieśli, musiała zarejestrować się na policji (otrzymała tzw. żółtą książeczkę, czyli została napiętnowana jako prostytutka najniższej kategorii) i wynając gdzie indziej pokój. Sonia, aby się nie załamać, czyta Biblię i żyje jedynie życiem innych – przyrodniego rodzeństwa, a później Raskolnikowa.

Główne postaci są albo zderzane w powieści na zasadzie przeciwstawienia, albo odbijane w kilku wariantach, jakby zwierciadlanych obrazach. Racjonalny zbrodniarz Raskolnikow przeciwstawiony jest pełnej poświęcenia i głębokiej wiary Soni. Morderca prowadzi dysputy ze stróżem prawa Porfirym Pietrowiczem. Głosiciel zbrodniczej idei, wprowadzający w życie książkowe teorie przyjaźni się też z prostym, spontanicznym Razumichinem, który w oczy mówi, co myśli. Naiwna, pokorna, mająca się za nic Zofia Siemionowna jest przeciwieństwem świadomej swej urody, dumnej, usiłującej wpływać na innych Awdotii Romanowny. Jednak, wbrew tym pozorom, kiedy Dunia podejmuje decyzję o sprzedaniu się Łużynowi („składając”, jak to określił Swidrygajłow, „siebie w ofierze dla rodziny”), czyli chce wstąpić na drogę zamufłowanej prostytucji, jej projektowany los to jakby jeden z wariantów historii Soni. Zakwestionowanie norm etycznych, podobnie jak fizyczna uroda (już podczas wstępnej prezentacji narrator informuje nas, że młodzieniec, który wyszedł na ulicę, był „niepospolicie przystojny”; a uroda więzionego za długi Arkadiusza zapewniła mu opiekę i rękę bogatej ziemianki) łączy także dwu zbrodniarzy – Raskolnikowa i Swidrygajłowa. „Między nami jest coś wspólnego” – mówi zresztą ten ostatni w rozmowie z Rodionem. Samobójstwo Swidrygajłowa, będące aktem odrazy do samego siebie, efektem poczucia bezsensu i pustki życia, pokazuje, do czego doprowadziłoby Raskolnikowa uparte trwanie w błędzie. Kult rozumu upodabnia także Raskolnikowa do ludzi, którymi ten gardzi – Łużyna i Lebieziatnikowa.

Narracja

Wielowątkowa fabuła opowiadana jest przez **trzecioosobowego narratora**, zupełnie przezroczystego, patrzącego na świat przedstawiony z perspektywy kilku postaci – głównego bohatera Rodiona Romanycza Raskolnikowa oraz postaci drugoplanowych: Arkadiusza Swidrygajłowa, Soni Marmieładowny, Katarzyny Marmieładowej, Awdotii Raskolnikowny. Opowiadający przedstawia postaci, opisując ich wygląd zewnętrzny, działania i oddaje im głos, niejako usamodzielnia je, nigdy nie komentując ich czynów i słów, nie dopowiadając tego, co pojawia się jako plotka, pogłoska czy aluzja, nie przyznając nikomu racji w toczących się w powieści sporach.

Zależności te dotyczą także **języka postaci**, który ponadto obrazuje poziom wykształcenia danego bohatera, a przede wszystkim jego charakter. Bardzo zindywidualizowany jest na przykład język wypowiedzi starego Marmieładowa, który mówi obszernie, kwieciście, z pewną dozą płacziwej egzaltacji, typową dla

pijaka, którzy nareszcie znalazł wdzięcznego słuchacza: „I cały ten rajski dzień żywota mego, i cały ów wieczór spędziłem w polotnych marzeniach: jak ja to wszystko urządzę i dzieciarni sprawię przyodziewek, i jej zapewnię spokój, i córką moją jednorodzoną dźwignę z otchłani upadku z powrotem na łono rodziny...”. Co innego jego córka – mówi niewiele, wyraża się z trudem, a to, co mówi, jest odbiciem jej uczuć. „Och, to nie to, nie to i czyż wolno... nie, to nie tak, nie tak!” – jęczy udręczona, podczas gdy Rodion opowiada, dlaczego zabił.

Problematyka

Zbrodniarz cierpi – dręczą go majaki i przywidzenia (np. widzi twarz Lizawie-ty, rozmawiając z Sonią), odczuwa niepokój i strach, wbrew woli powraca na miejsce zbrodni, jest osłabiony psychicznie, bo nie potrafi opanować wahań nastrojów, i fizycznie, bo zmagają się z chorobą, a przez jakiś czas jest nawet nieprzytomny.

Własna słabość jest przyczyną jego dodatkowych cierpień. Popołniając zbrodnię, młodzieniec chciał bowiem **poddać się próbie**, określić, czy należy do małej grupy ludzi silnych, „niezwykłych”, którym dla wielkich celów wolno nawet zabić, czy też do tysięcy „zwykłych ludzi”, „nawozu historii”. Tymczasem – zgodnie z wyznawaną przez siebie teorią – Raskolnikow nie okazał się Napoleonem, udowodnił raczej swą przynależność do pogardzanego „mrowiska” ludzkiego.

Dyskurs z indeterminizmem racjonalistycznym, prowadzącym do samowoli i zbrodni, to główny temat *Zbrodni i kary*. W sensie dosłownym podejmuje go Porfiry Pietrowicz, a metaforycznie reprezentująca **rację wiary** Sonia Marmieladowna. Nie jest ona w stanie rozmawiać z Rodionem – to niewykształcona, niewprawna w słownej szermierce, bezradna dziewczyna. Jej mądrość jest jednak wyższa od racji intelektu. Mówiąc o konieczności **przyjęcia cierpienia**, świadczy Sonia swoim życiem – znosząc w pokorze przyjęty krzyż i wybacząc tym, którzy ją krzywdzą. Jej argumentem w ideowym dyskursie są słowa *Nowego Testamentu* – prawda o tym, że aby się narodzić, niejednokrotnie trzeba upaść, zawarta w ewangelicznej opowieści o wskrzeszeniu Łazarza. *Ewangelia* daje także pocieszenie ufającym Chrystusowi, że Bóg jest miłosierny nawet dla wielkich grzeszników.

Do prawdy objawionej Raskolnikow dochodzi dopiero na katordze (czytelnik dowiaduje się o tym z *Epilogu*) – i to na drodze mistycznej, przez apokaliptyczny sen. Dopiero wtedy gotów jest przyjąć biblijne pocieszenie od Soni, która poszła z nim na zesłanie.

„Człowiek dochodzi do szczęścia zawsze poprzez cierpienie” – pisał Dostojewski w swoich notatkach. I to jest główne przesłanie jego powieści.